Nr. 26 Poznań, dnia 1 lipca 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań. 202 868

Treść numeru

Uzupełnienia. Protokół z obrad Dorocznego Zjazdu Delegatów Związku Organizacji Przemysłu Graf. i Wydawniczego w Polsce, zamieszczony w nr. 25 „Przeglądu“, uzupełnić należy o tyle, że w zagajeniu p. prezesa Pawłowskiego przeoczono dodać w ustępie 4-tym od góry na stronie 258, że zamykania drukarń w okresie przedwyborczym miały miejsce także na Śląsku; dalej zaszedł błąd drukarski, mianowicie na stronie 262, w wierszu 22 od dołu wydrukowano sumę zł 1.7330,72, a ma być **1.730,72,** co niniejszem prostujemy.

Prawidłowa i trafna ocena podstawą kalkulacji

Nikt chyba nie zaprzeczy, że prawidłowe i trafne oszacowanie jakiejkolwiek roboty lub zamówienia bądź na pracę akcydensową, dzieło czy czasopismo, to dorobek doświadczenia uzyskany wieloletnią praktyką. Trafna ocena jest silnym fundamentem kalkulacji, chroniącym przed wypaczeniem, lub lepiej jeszcze: kalkulowanie jest oszacowaniem zlecenia.

Proszę zajrzeć do cennika, wydanego przez Korporację Zakładów Graficznych i Wydawniczych, a przyzna mi każdy, że w ściśle ujętej swej treści, stanowi on dla zawodowca cenne pasmo zdobytych doświadczeń na polu prawidłowej i wypróbowanej oceny najczęściej w praktyce zachodzących prac drukarskich. Jednem zaś z jego głównych celów, jest ułatwienie orjentacji w trudnem i odpowiedzialnem wielce zadaniu kalkulatora, jakiem jest oszacowywanie pracy, przy równoczesnem zapobieganiu samowolnej płytkiej a nawet niekiedy lekkomyślnej wprost ocenie, będącej przyczyną wadliwej z gruntu budowy całej kalkulacji. Jak nam wiadomo, na podłożu wadliwej oceny wyrastają kurjoza i to niestety dość często spotykane, że między jedną a drugą kalkulacją przy składaniu ofert istnieją różnice, przekraczające niekiedy 50 procent i podważające w ujęciu liczniejszych wypadków nietylko byt danego przedsiębiorstwa, lecz zarazem zaufanie do sumienności i zdrowych zasad pracy poważniejszych przedstawicieli przemysłu graficznego.

Cennik, oparty na relatywnej, prawidłowej i wypróbowanej w praktyce przez wybitniejszych fachowców ocenie robót, jako podręczny informator spełnia ważną i pożyteczną wielce misję, lecz z drugiej strony poza swemi zaletami, ogranicza pośrednio konieczność samodzielnej oceny prac do minimum i pod wpływem źle pojmowanego przez niektórych fachowców istotnego znaczenia wyłania się obawa zaniedbywania że powiem stałego treningu około zdobycia sprawności należytego indywidualnego oszacowania prac graficznych. Wydanie cennika nie było przecież powodowane przesłankami wytworzenia absolutnej i zupełnej wygody i ustanowienia pod tym właśnie względem nienaruszalnych norm i o ile niektórzy fachowcy znajdujący się na stanowiskach kierowniczych w ten sposób pojmują jego posłannictwo, umniejszają rzeczywistą wartość cennika, sami natomiast znajdują się na błędnej drodze. Zdolnością i umiejętnością samodzielnego oszacowywania prac wykazać się winien, zwłaszcza w obecnym okresie ogólnej depresji gospodarczej i szerzących się metod niezdrowego współzawodnictwa, każdy kalkulator, dysponent, metrampaż, czy kierownik zakładu graficznego a cennik z jego podstawowemi danemi przeciętnej, służyć mu winien jako podręczny informator dla przeprowadzania porównań kontrolnych.

Uważając sprawę tę jako niezmiernie ważną w dążeniu do uzdrowienia zasad kalkulacyjnych, poświęcimy jej jeszcze kilka dalszych uwag: że każda praca — za małemi bodaj wyjątkami — wymaga odrębnego oszacowania, nie ulega najmniejsze wątpliwości, a obojętnem jest, czy zestaw obliczamy na czas (godziny), według zasady 1000 liter, czy też według cm². Tak czy owak dokonać musimy oceny i to przeważnie na rzut oka, bo klient domaga się odręcznego załatwienia i czeka za odpowiedzią.

Przy pracach większych na zestaw gładki, nie pozostaje się kalkulatorowi zazwyczaj również dość czasu na gruntowne p r z e l i c z e n i e utrudnień w zakresie mieszania jak spacjonowanie, stosowanie kursywy, półtłustego, cyfr i t. d. i musi zadowolić się oszacowaniem. Tego rodzaju zestaw zaleca się obliczać na podstawie 1000 liter, co jest pewniejsze, aniżeli porównawcze kolejne oszacowywanie na czas przez trzech lub nawet czterech składaczy. Dla doraźnych, odręcznych kalkulacyj dobrze jest objąć pamięciowo normy przeciętne na godzinę zestawu poszczególnemi stopniami pisma tekstowego do cicera. Przy większych pracach dziełowych i tekstowych nie wystarcza pobieżne tylko przejrzenie rękopisu, lecz na każdej stronie zbadać należy szczegóły odnośnie grup zestawowych.

Drugą, niemniej ważną w kalkulacji pozycją jest przyrząd, który w oparciu o cennik zbyt szablonowo się traktuje, zaniedbując prawidłowe oszacowywanie tej niejednokrotnie żmudnej i dużo czasu zabierającej czynności. Nie będę wyszczególniał całego splotu robót przygotowawczych poprzedzających druk akcydensu, zwykłgo arkusza tekstowego, ilustrowanego trawionką, czy autotypją względnie stereotypami, bo są to sprawy nam znane, to też nikt przeczyć nie będzie, że przeciętne normy taryfowe bez uszczupelnia, nie zawsze są odpowiednie. I tu samodzielne oszacowanie procesu przyrządowego z późniejszem porównaniem dla kontroli norm przeciętnych zawartych w cenniku, powinno być zasadą każdego kalkulatora, którego obowiązkiem zabiegać o zdobycie najwyższej sprawności w tym zakresie. Wówczas też zdolen on będzie ocenić, kiedy i do jakiej pracy przeciętne normy zastosować można bez uszczerbku dla rzetelnej obsługi klienta i z przeświadczeniem oraz pewnością doręczenia konkurencyjnie zdolnej oferty.

To samo odnosi się do następnych pozycyj kalkulacji robocizny jak: druk dalszego nakładu ponad pierwszy tysiąc, gdzie przerwy i postoje zależne są od rodzaju pracy, oraz wydajność do dyspozycji stojącej maszyny, dalej zużycie farby na większe i pełniejsze powierzchnie zadrukowane, a której to sprawie poświęciliśmy ostatnio osobny artykuł, wreszcie pozycja wykończenia druku, traktowana w kalkulacjach jako zbędna przydawka w przeważających wypadkach zupełnie po macoszemu, a dla oszacowania których to pozycyj konieczną jest także pewna praktyka i doświadczenie.

Jakże zdobyć sprawność prawidłowej oceny? Otóż jedyną na pytanie to odpowiedzią, uprawianie stałego i nieustannego treningu przy wyzyskaniu wszelkich do dyspozycji stojących środków i sposobów. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę metoda przekalkulowywania na zasadzie formularzy kontroli robocizny, które to formularze po powrocie z drukarni przechodzić winny przez ręce kalkulatora, stanowią bowiem one dla niego niezmiernie cenny i autentyczny materjał dla dokonania porównawczych badań kalkulacji wstępnej. Ważnem to jest również dla ustanowienia własnych indywidualnych norm dla licznych drobnych prac przy wykończaniu druków, dla poznania sprawności pracowników i sił pomocniczych, co ułatwia wyzyskanie wydajności pracy przez racjonalne dyspozycje w przydzielaniu poszczególnych funkcyj.

Zdolność oszacowania pracy ważną jest nietylko dla celów kalkulacyjnych, lecz stanowi ona również podłoże dla ustanowienia niezawodnych terminów dostawy oraz dla przeprowadzania racjonalnej i prawidłowej kontroli personelu technicznego. Kto nieustannie i z uwagą śledzić będzie tok pracy technicznej w swoim zakładzie, nabędzie w omawianym zakresie z biegiem czasu niezbędnej rutyny, która w obecnych trudnych warunkach dla przemysłu graficznego da mu możność sprostania odpowiedzialnym obowiązkom, zespolonym ze stanowiskiem kierowniczem.

Poza tem ze względu na zbliżający się koniec roku szkolnego, temat ten poddaję pod rozwagę, czy nie byłoby również wskazanem, sprawie samodzielnego oszacowywania prac i poszczególnych faz wykonywania druków poświęcać w przyszłości więcej uwagi w stałych przedmiotach dokształcającej szkoły zawodowej, gdyż oparta na teorji i badaniach praktycznych prawidłowa ocena robót, kształci i pobudza zmysł spostrzegawczy zawodowca i dałaby młodym adeptom sztuki drukarskiej na drogę fundamentalne zasady kalkulacji.

Przejrzystość w pracowni dla składaczy ręcznych

Tematy wzorowego urządzenia i racjonalizacji wnętrz pracowni dla składaczy ręcznych (zecerni), jak wogóle poszczególnych działów urządzeń technicznych w zakładach graficznych, rozważane były już niejednokrotnie na łamach czasopisma naszego i sądzićby można, że wobec wyczerpania, nic nowego dorzucić już w tym względzie nie można. Tymczasem dziś, w świetle ogólnych dążeń i wysiłków do usprawnienia wydajności pracy a temsamem potanienia produkcji, niejedna usunięta a przeoczana dotychczas „drobnostka", przedewszystkiem w zakładach średnich i większych, wyrasta na pożyteczną pozycję wzmocnienia aktyw, godną wszelkiej uwagi. Z tej przeto racji, tego rodzaju tematy, wyjęte z doświadczeń praktycznych zatrzymują obecnie więcej niż kiedykolwiek swoją aktualność.

Charakterystyczną cechą pracowni dla składaczy ręcznych powinna być możliwie najdalej posunięta przejrzystość, zapewniająca spokojny bieg pracy bez wszelkich wzajemnych i często zachodzących tarć, wywoływanych przeważnie dopytywaniem lub informowaniem się o to lub owo pismo itd. Szczególnie nowoprzyjętym pracownikom utrudnia się niezmiernie pracę, skoro potrzebne im pudła z pismem spoczywają w najodleglejszym kącie i w rezultacie uprzedniego obszukania wszystkich uliczek oraz po dłuższem dopytywaniu się, dotrą nareszcie w końcu do życzonego materjału. Gorzej przedstawia się jeszcze sprawa, jeżeli zecernia rozmieszczona jest na dwu lub trzech piętrach a w dodatku dla orjentacji brak książek ze wzorami pism. Wówczas nowy pracownik zdany jest niemal zupełnie na łaskę lub niełaskę starszych kolegów obeznanych z ilościowym i jakościowym stanem zecerni. I sły-

szy się w danych wypadkach odpowiedzi: „pismo to jest w uliczce u „Gerwazego“ lub „linje czy ornamenta zabrał „Protazy“ itp., lecz niewiele to nowemu składaczowi pomaga i staje się on po tych odpowiedziach więcej jeszcze bezradnym. Prawdziwą zaś bolączką jest powstały przez wystawienie brak poszczególnych liter najbardziej w użyciu będącego modnego kroju pisma a także linij, mianowicie drobnych kawałków. Ileż to drogiego czasu marnuje się na podstawie wskazanych niedomagań, ileż powstaje zbędnych nieporozumień i scysyj, którym łatwo zapobiec można.

Przejrzystość jest zatem nieodzownym warunkiem i wskaźnikiem dla wzorowo prowadzonej pracowni dla składaczy ręcznych. Postępowe zarządzenia, nie wymagające nakładu, ni trudu, wychodzą na pożytek personelu, ułatwiają mu bowiem i uprzyjemniają pracę, a korzyść odnosi przedsiębiorstwo i jego właściciel przez bezpośrednie wzmożenie intensywności i wydajności pracy. Niejednokrotnie na pozór i istotnie drobnostkowe zarządzenie staje się trwałą podstawą porządku w całym dziale pracowni, lecz podkreślić tu trzeba, że podobne dyspozycje kierownika czy metrampaża lub wspólne, winny być uprzednio dobrze przemyślane i następnie w najdrobniejszych szczegółach przeprowadzone, w przeciwnym razie przez połowiczne załatwianie tracą zupełnie swoją wartość i wnoszą gorszy nieład. Konsekwentne respektowanie zarządzeń, jest warunkiem ich powodzenia.

Poniżej kilka luźnych i pobieżnych wskazówek:

Jako pierwsze w zecerniach większych i średnich zaleca się ponumerowanie uliczek bieżącemi liczbami. Do celu tego stosuje się kartki kartonu w rozmiarze 20×20 cm, na których umieszcza się sposobem druku lub rysunku możliwie wielkie liczby. Kartki przybija się na ścianie pomiędzy rzędami regałów w wysokości spojrzenia.

O ile zestawienie poszczególnych regałów i uliczek zezwala, rozmieszcza się pisma kolejno pełnemi garniturami i tak wszystkie stopnie bloku łącznie z kursywą, imperjału, grotesku i w tym porządku dalej, co przy dzisiejszym systemie zestawu jednokrojowego bez obcych „mieszańcy“ zezwala składaczowi na wykonanie pracy bez długiego biegania i szukania, na jednem miejscu, gdzie skoncentrowany jest cały materjał danego garnituru. Przy rozbiórce korzysta się z tych samych dogodności. Każde pudło, co częściej się już dziś spotyka, zaopatruje się z lewego boku w napis rodzaju i stopnia pisma. Stosowane do celu tego ramki blaszane z celuloidową nakładką okazały się w użyciu o tyle niepraktyczne, że z biegiem czasu zaginają się ich końce i powodują bądźto kaleczenie rąk lub rozdzieranie rękawów u kitla. Najprostszym i najlepszym jest nadruk na równo przyciętych kartkach na papierze drzewnym i naklejenie kartek wprost na drzewo. Napisy takie po zabrudzeniu można od czasu do czasu zmieniać. Z prawego boku, również w odstępach równych nakleja się na pudła liczbę uliczki, w której dany regał i pudło się znajduje.

Ważnem jest również zaprowadzenie dla orjentacji książek wzorów pism, których zestaw łączyć się musi z podziałem i ugrupowaniem zecerni. Za każdym więc wierszem danego stopnia i kroju pisma, umieszcza się jednolitym i tłustszym gatunkiem liczbę uliczki, w której pudło się znajduje. W książce wzorów pism zaleca się także umieścić rubrykę z podaniem ile jest pudeł danego gatunku i stopnia oraz ilości w kilo.

W ten sposób ujęta książka wzorów z bieżącą numeracją uliczek i pudeł zapewnia przejrzystość, umożliwia szybką orjentację nawet w największej zecerni i ułatwia w dużej mierze utrzymanie porządku, chroniąc podczas rozbiórki przed zarybieniem. Jest ona pozatem cennym podręcznym środkiem pomocniczym w sali maszyn mianowicie podczas zmian, gdy w zecerni się nie pracuje. Gdy bowiem ułamie się jaka litera lub też zerwana przy maszynie taśma uszkodzi kilka liter, zapomocą książki łatwo odnaleźć potrzebne litery zapasowe.

W uliczce

5

Dla każdej uliczki, w której znajduje się regulamin pracy, przeznacza się kilkanaście szyldzików uliczki, lub też po kilka takich szyldzików doręcza się każdemu w odnośnej uliczce składaczowi. Są to kartki przycięte z kartonu skoroszytowego w rozmiarze 6×6 cm o treści jak powyższy wzór, a mają następujący cel: Skoro pracownik z uliczki 5 zabiera pudło z pismem, z linjami, czy ornamentami, ułamkami, znakami matematycznemi itd. z uliczki 2 lub 7, pozostawia w regale na opróżnionem z pudła miejscu swój szyldzik. Następny składacz, potrzebujący dla zestawu swego ten sam materjał, już bez długiego dopytywania, wykrzykiwania i zmudy czasu, wie natychmiast, gdzie dane pudło z pismem czy materjałem innym się znajduje. Bardzo prosta, lecz praktyczna metoda.

Numerowanie uliczek ma jeszcze inne pożyteczne znaczenie. Kierownik zecerni, oddając gotową formę do druku, wypisuje na kartce roboczej dla sali maszyn numer uliczki, w której wykonano zestaw i to jest miarodajnem przy odbieraniu formy, przy dostarczaniu rewizji i wogóle dla wszelkich spraw, wymagających porozumienia między działem maszyn a zecernią. Posłaniec udaje się wprost do odnośnej uliczki i tam wszelkie, z daną robotą związane sprawy oddaje do rąk właściwych.

W przytoczony sposób, nie wymagający zachodu, ni żadnego nakładu, a jedynie ścisłego przestrzegania zarządzeń, można rzeczywiście usprawnić pracę i zwiększyć ogólną wydajność zecerni.

Smutna statystyka bezrobocia światowego

Groźne i zastraszające rozmiary bezrobocia, to źródło wszelkich zamieszek, rabunków i niepokojów notowanych ze wszystkich stron świata. Zazębiający się głęboko w istnienie i byt ludzkości ogólny kryzys gospodarczy, jak o tem wszyscy już wiemy, nie jest niestety zjawiskiem przejściowem, lecz zło, z którem walczyć będzie trzeba jeszcze przez dłuższy czasokres. Z poniższej statystyki przekonać się możemy, w jakich rozmiarach klęska bezrobocia owładnąć zdołała kraje całego niemal świata. Stan bezrobocia przedstawiał się bowiem ostatnio, jak następuje:

	Ilość bezrobotnych w miljonach	Procent. stosunek do ludności
Stany Zjedn. Am.	7,50	6,1
Niemcy	4,90	7,7
Anglja	2,70	5,5
Francja	0,35	0,9
Szwajcarja	0,02	0,6
Belgja	0,12	1,5
Holandja	0,14	1,7
Szwecja	0,08	1,3
Norwegja	0,03	1,0
Danja	0,07	2,0
Włochy	1,10	2,7
Austrja	0,34	5,1
Czechosłowacja	0,40	2,8
Finlandja	0,03	0,4
Polska	**0,30**	**0,9**
Węgry	0,12	1,4
Jugosławja	0,01	0,1
Rumunja	0,05	0,2
Kanada	0,12	1,2
Australja	0,21	3,3
Nowa Zelandja	0,01	0,6

Biorąc pod uwagę procentualny stosunek do ludności, natenczas według powyższego zestawienia, klęska bezrobocia przybrała w ostatnich tygodniach najgroźniejsze rozmiary w Niemczech wynosząc 7,7 proc., poczem następują Stany Zjednoczone Ameryki z 6,1 proc., z kolei zaś Anglja, walcząca bodaj najdłużej z plagą bezrobocia, z dzisiejszym stanem 5,5 proc., wreszcie Austrja 5,1 proc., zatem kraje o najwyższym stopniu uprzemysłowienia.

Polska, z niecałym 1 proc. bezrobotnych w stosunku do liczby ludności, nie wykazuje w tej statystyce pozornie tak groźnego stanu, lecz z uwagi na młody nasz i mniej odporny organizm uprzemysłowienia oraz depresję stanu rolnego, stanowiącego około 80 proc., odczuwa w osłabionem tętnie rozwojowem wpływ ogólnego kryzysu w wyższej i dotkliwszej mierze, aniżeli kraje o tradycyjnej potędze ekonomicznej.

Nowe wydawnictwa

„G r a f i k a", dwumiesięcznik Związku Polskich Artystów Grafików i Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych w Warszawie w wydanym w tych dniach zeszycie czwartym (kwiecień—maj 1931 r.) przynosi przedewszystkiem b. ciekawy artyku. F. S. o kursie grafiki prof. Jana Wojnarskiego na Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie z szeregiem reprodukcyj wybranych ze zbiorów Akademji z pośród zachowanych tam prac uczniów Wojnarskiego. Następnie p. St. M. Sawicka opisuje bardzo ciekawy a rzadki ludowy drzeworyt wielofigurowy ze zbiorów na zamku w Suchej, z kolekcji pozostałej po J. I. Kraszewskim. Dalej p. W. Podoski charakteryzuje ekslibrysy Stanisława Chrostowskiego. Owe „drobne cacka graficzne" ilustruje szereg reprodukcyj, przedstawiających najcharakterystyczniejsze znaki książkowe tego grafika, który umie łączyć w swych kompozycjach sztukę „dni minionych" z dobrze pojętą współczesnością.

A dalej p. Jan P. w obecnym artykule obrazuje oficynę florencką Tyszkiewiczów i ich w niej wytwarzane arcydzieła kunsztu ręcznej pracy drukarskiej, — wprawy wymownego protestu przeciwko zmechanizowanego i zmaszynowaniu pracy drukarsko - twórczej nad książką o prawdziwej wartości wewnętrznej i dostojnej stronie graficznej, o czem świadczą ilustrujące artykuł reprodukcje, przedstawiające w zmniejszeniu kompozycje Tyszkiewiczów...

Całą masą rozsianych na czterech kolumnach reprodukcyj zademonstrowała następnie „Grafika" najnowsze prace plakatowe i okładkowe Stryjeńskiej, Bartłomiejczyka, Manteuffla, Kowżuna i Hordyńskiego, uważałbym zresztą zupełnie słusznie nie podawać na ten temat artykułu, podobnie jak i do rozrzuconych dalej kompozycyj układowych drukarskich czy to Półtawskiego („Franka"), czy też Granowskiego po artykule, ukrywającego się pod kryptonimowem „L", o „nowoczesnem ogłoszeniu", będącem najwymowniejszym wyrazem „wyzwalania się z szablonu i klasycyzmu" składu drukarskiego i hołdowania t. zw. dynamice...

Zamyka część artykułową i rozpoczyna jakby dział uwag praktycznych artykuł kryptonimowy R. N-a „o prawidłowym chwycie czcionek przy składaniu"... Dział ten uzupełniają krótki artykuł Czesława Rudzińskiego „o trawieniu klisz drukarskich zapomocą elektryczności, i uwagi W. Stanawskiego nad tegorocznym pokazem maszyn oraz przyrządów graficznych w pałacu przemysłu graficznego „Bugra" w Lipsku. Uwagi te właściwie należą już raczej do następnego działu „Kroniki", w którym byłoby dla nich miejsce odpowiedniejsze, niż w końcu działu artykułowego... „Kronika" przynosi szereg dłuższych i krótszych notat oraz streszczeń najnowszych wydawnictw graficznych zagranicznych i t. p.

Całość zeszytu, ujętego w barwną, oryginalną okładkę kolorową, żywa, może nawet zbyt żywa w swej różnorodności pomysłów układowych, nie razi jednak „praesendowością" autora H. Stażewskiego, w której najwidoczniej nastąpiła pewna ewolucja utemperowania się jego zapędów „futurystycznych" i wydawnicowatości dotychczasowej...

Nowy ten zeszyt „Grafiki" świadczy o stałem szukaniu „nowych dróg" redakcji i starannem koordynowaniu zasad dotychczasowych sztuki graficznej z nowemi w tej dziedzinie dążeniami z zachowaniem umiaru i „nakazów" poczucia piękna. *J.*

Rozmaitości

Odznaczenie Zakładów Graficznych „Bibljoteki Polskiej" S. A. w Bydgoszczy. W ub. tygodniu p. minister Bertoni wręczył instytutowi wydawniczemu „Bibljoteka Polska" w osobach: prezesa rady p. Wł. Kościelskiego oraz naczelnego dyr. Tad. Jaworskiego najwyższe odznaczenie, które jury Wystawy Pracy w Brukseli w roku 1930 nadało pracownikom Zakładów Graficznych „Bibljoteki Polskiej" mieszczącej się w Bydgoszczy. Dyplomy i złote odznaki przyznane zostały za wytworne druki i barwne reprodukcje.

Wystawa sztychów w kamienicy Baryczków w Warszawie. Dnia 15. bm. otwarto w kamienicy Baryczków w Warszawie Wystawę sztychów, zorganizowaną staraniem Instytutu Sztuk Pięknych. Na wystawę tę składa się kilkaset rycin, (drzeworytów, miedziorytów jednobarwnych i kolorowych, akwafort, mezzotint) z XV i XIV wieku, stanowiącą własność Bibljoteki Polskiej w Paryżu. Przed oczami widza przesuwają się arcydzieła dawnego kunsztu graficznego, różnych szkół kierowników epoki i mistrzów i to jak Albrecht Dürer i Rembrandtem na czele. Reprezentowana jest obficie szkoła angielska (sztychy barwne, mezzotinty) francuska, niderlandzka, niemiecka oraz włoska.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Współczesna wszechświatowa prasa codzienna

Z oficyn księgarsko-wydawniczych Karola Dunckera w Berlinie wyszła w tych dniach z pod tłoczni drukarskich z inicjatywy i nakładem Niemieckiego Instytutu Prasoznawczego w Berlinie (Deutsches Institut für Zeitungskunde) p. t. „Handbuch der Weltpresse“ (księga podręczna prasy światowej) książka, mająca za zadanie podanie informacyj o stanie obecnym, a raczej o najważniejszych organach, współczesnej prasy codziennej wszystkich narodów na świecie (eine Darstellung des Zeitungswesens aller Länder)...

Jest to pierwsza w dobie powojennej próba zobrazowania prasy światowej, — próba nader ciekawa choćby ze względu na brak dotychczas w literaturze informacyjnej o prasie dzieła, ujmującego całość prasy codziennej wszystkich narodów w sposób przejrzysty i podręczny, a także ze względu na trudności, z jakiemi jest w tej dziedzinie połączone zebranie materjału informacyjnego pod każdym względem dokładnego i ścisłego...

Nie wchodząc tutaj w krytykę i wytykanie różnych usterek i braków w tej pierwszej księdze prasy codziennej pięciu części świata, gdyż świadoma ich jest jej redakcja, która przyznaje się zresztą do nich sama w słowie wstępnem, skreślonem przez dra Karola Bömera, dyrektora wydziału zagranicznego w Niemieckim Instytucie Prasoznawczym w Berlinie, a zarazem kierownika tego wydawnictwa, — jak również nie trzymając się indeksowego podanego w tej księdze alfabetycznego wykazu ajencyj i wydawnictw prasowych według części świata i krajów w każdej z nich, — postaramy się zobrazować w najogólniejszych zarysach stan posiadania współczesnej prasy codziennej każdego z 72 krajów, które są uwzględnione w tej księdze prasy światowej, przedewszystkiem w Europie, następnie zaś w innych krajach...

I. W świetle liczb

Prasa codzienna w Europie

Przegląd jej rozpoczynamy od Polski, gdzie ogólna liczba gazet dochodzi do 225 oraz gdzie na jedną gazetę przypada przeciętnie około 130.000 mieszkańców... Z tej liczby dzienników około 25 proc. odznacza się większą poczytnością, a mianowicie w językach:

	pol.	niem.	żyd.	ukr.	fran.	razem wydawn.
w Warszawie	17	—	2	—	1	20
w Łodzi	6	1	1	—	—	8
w Katowicach	6	1	—	—	—	7
we Lwowie	5	—	—	1	—	6
w Krakowie	4	—	—	—	—	4
w Poznaniu	3	1	—	—	—	4
w Wilnie	3	—	—	—	—	3
w Bydgoszczy	2	1	—	—	—	3
w 8 miastach	46	4	3	1	1 =	55

o nakładach: maksymalnym do 200.000 egzemplarzy i minimalnym od 5.000 egz. jednego numeru.

Osobno wspominamy tutaj o prasie w wolnem mieście Gdańsku, gdzie prasa codzienna jest wyłącznie niemiecka. Wśród jej 8 organów jest 7 niemieckich a jeden aczkolwiek wydawany po niemiecku, jest rzecznikiem interesów polskich. Jedna gazeta przypada na 50.000 mieszkańców.

Stan posiadania prasy codziennej sąsiedniej z Polską Czechosłowacji wyraża się ogólną liczbą niespełna 100 wydawnictw (98), z pośród których zaledwie 39 wychodzi w języku czeskim lub słowackim, wówczas gdy 59 wydawnictw jest redagowanych w innych językach: niemieckim, węgierskim, polskim i in.

Przeciętnie na jedno wydawnictwo przypada 140.000 mieszkańców. Nakłady wydawnictw wahają się przeciętnie od 30 do 70.000, choć są niektóre coprawda wydawnictwa bijące od 140 do 300.000 egzemplarzy.

Z ogólnej liczby wydawnictw codziennych Czechosłowacji a mianowicie z 17 proc. wydawnictw o największej poczytności istnieje w językach:

	czesk.	niem.	węgier.	razem
w Pradze Czeskiej	7	4	1	12
w Brnie	1	1	—	2
w Ostrawie Morawsk.	—	1	—	1
w Cieszynie	—	1	—	1
w Reichenbergu	—	1	—	1
razem w 5 miastach	8	8	1 =	17

Prasa codzienna innych naszych pobratymców — Słowian Południowych przedstawia się liczebnie:

W Jugosławji są 62 wydawnictwa, przeciętnie przy jednem wydawnictwie dla około 200.000 mieszkańców. Z tych zaledwie 25 wydawnictw ma większą poczytność, która wyraża się maksymalnym nakładem 90.000 egzemplarzy. Z nich wychodzą: w językach:

	słow.	niem.	węgier.	razem
w Zagrzebiu	5	1	—	6
w Beogradzie	5	—	—	5
w Lublanie	4	—	—	4
w Now. Sadzie	—	1	1	2
w Splicie	2	—	—	2
w Suboticy	1	—	1	2
w Serajewie	2	—	—	2
w Osijeku	1	—	—	1
w Maciborzu	—	1	—	1
razem w 9 miast.	20	3	2 =	25

W Bułgarji z ogólnej liczby około 320 czasopism treści ogólnej, nie włączając w to ilustracyj i czasopism fachowych, których liczba dochodzi do 300, — jest około 220 o charakterze gazetowym, lecz nie wszystkie z nich wychodzą codziennie, gdyż większość ukazuje się tygodniowo. Z zamieszczonych w wykazie informacyjnym 25-ciu najpoczytniejszych wydawnictw

gazetowych codziennych, których nakłady wahają się od 5.000 egz. do 35.000 egz., wychodzą: w językach:

	bułgarskim	francuskim	razem wydawn.
w Sofji	18	1	19
w Ruszczuku	2	—	2
w Filipolu	2	—	2
w Warnie	1	—	1
w Burgasie	1	—	1
razem w 5 miastach	24	1	= 25

W Rosji Sowieckiej inną miarkę niż we wszystkich krajach przykładać należy jako probierz prasy ze względu na jej specyficzne cechy, jako prasy, zsocjalizowanej przez państwo i wydawanej w 62 językach, zależnie od jej przeznaczenia ogólno-politycznego i zawodowego.

Gazet treści ogólniejszej polityczno-informacyjnej w pojęciu wielkich wydawnictw ogólnokrajowych jest tam niewiele. Natomiast gazet regjonalnych lub przeznaczonych dla pewnych grup społecznych jest mnóstwo i liczba ich według planu t. zw. piatiletki stale wzrasta i będzie wzrastała. Świadczy o tem, ciekawa zamieszczona we wstępie do wykazu przeszło 30-u najpoczytniejszych wydawnictw sowieckich statystyka rozwoju prasy Z. S. R. R. faktycznego i planowanego od r. 1922 do r. 1933 (tak do roku 1933):

w roku	1922	1925	1927/28	1932/33
ogółem wydawn.	299	586	605	723
w tem: chłopskich	44	146	225	629
robotniczych	—	85	66	74
dla młodzieży	—	83	77	108
rzemieślniczych	14	19	22	23
różnych	36	177	57	78
gazet treści ogóln.	205	76	158	171

Statystykę tę uzupełniają dane o nakładach poszczególnych kategorji wydawnictw, a mianowicie:

w roku	1922	1925	1927/28	1932/33
ogółem egzempl.	1012000	7356000	11884000	22000000
w tem egzemplarzy gazet	?	768000	3412000	7272000

Z przeszło 30-tu najpoczytniejszych wydawnictw sowieckich istnieje w językach:

	ros.	niem.	żyd.	ang.	ukr.	razem
w Moskwie	18	2	1	1	—	22
w Leningradzie	2	—	—	—	—	2
w Charkowie	—	1	—	—	1	2
w Kazaniu	1	—	—	—	—	1
w Pokrowsku	—	1	—	—	—	1
oraz po 1 w Tankiencie, Tyflisie, Mińsku i w Nowosibirsku						4
razem w 9 m.	25	4	1	1	1	= 33

Prasie krajów słowiańskich przeciwstawimy prasę codzienną krajów niemieckich. Książka Instytutu Prasoznawczego Niemieckiego podaje o niej najwięcej szczegółów, czemu jednak dziwić się nie można, ponieważ do tej prasy Instytut posiada najwięcej materjału informacyjnego pod postacią gotowych już opracowań syntetycznych i monograficznych oraz statystycznych, jak i pod postacią przeróżnych przyczynków... Ograniczymy się jednak na podaniu informacyj odpowiadających zamieszczonym wyżej informacjom najogólniejszym o prasie narodów słowiańskich.

W Niemczech przy ogólnej liczbie około 3.350 wydawnictw gazetowych zarejestrowanych w r. 1931, przypada przeciętnie jedno wydawnictwo na 18.700 mieszkańcó. Z tej liczby wydawnictw gazetowych przeszło połowa, t. j. około 1.675 jest codziennych, lub ukazujących się przynajmniej 6 razy tygodniowo. Około 67 procent wydawnictw ma nakłady dochodzące do 5.000 egz., około 16 proc. — do 10.000 egz., około 15 proc. — do 50.000 egz., około 1,5 proc. — do 100.000 egz. i tylko 0,7 proc. — ponad 100.000.

Nakład maksymalny jednego wydawnictwa dochodzi do 600.000 egz. Zpośród około 90 wydawnictw, wyszczególnionych w wykazie prasy codziennej Niemiec, jako wydawnictw najpoczytniejszych tego państwa, wychodzi: w Berlinie — 24, w Monachjum i Hamburgu — po 6, we Wrocławiu — 5, w Essen — 4, w Dortmundzie, Dreznie, Frankfurcie n/M., Hannowerze, Kolonji n/R., Lipsku i Stuttgardzie — po 3, w Düsseldorfie, Norymberdze, Królewcu, Mannheimie i Saarbrücken — po 2, oraz w Augsburgu, Karlsruhe, Frankfurcie n/O., Pile, Erfurcie, Magdeburgu, Bytomiu, Regensburgu i Bremie — po 1.

(Ciąg dalszy nastąpi)

U źródeł informacyj prasowych

II.

Przyszły historyk prasy polskiej, wyświetliwszy „tajniki kuchni dziennikarskiej" przed wojną, opowiedziawszy, w jaki sposób i skąd czerpała ona swoje informacje, materjał faktyczny dla wszelkiego rodzaju koncepcyj i uogólnień, stwierdziwszy, jak brak środków materjalnych nie pozwolił dziennikom poszczególnym na zorganizowanie nawet wspólnemi siłami informacji telegraficznej i zmusił je do korzystania z usług agencji rządowej państwa zaborczego, jak tenże brak doprowadził stopniowo prawie do zaniku obsługę informacyjną, posiadaną przez dzienniki i spowodował powstania licznych biur i syndykatów reporterskich, poświęcić będzie musiał jeden rozdział przynajmniej działalności instytucji, zwanej „Pat". Niezupełnie słusznie, — zaznaczy przyszły historyk, — instytucja ta nosiła nazwę Polskiej Agencji Telegraficznej, gdyż materjał, otrzymywany przez nią telegraficznie względnie telefonicznie i przez radjo, lub przeznaczony do roztelegrafowania, roztelefonowania, czy też rozgłoszenia przez radjo polskim prenumeratorom, jakimi są redakcje czasopism w różnych miastach, oraz agencjom telegraficznym zagranicą, stanowił znikomą część materjału, produkowanego przez nią. Właściwiej byłoby może nazywać tę instytucję Centralą Informacyj Dziennikarskich, w skróceniu „Cid", albo może lepiej „Cyt", co by mogło znaczyć: „cicho wy tam, ja tylko mam głos, ja tylko wszystko widzę, wszystko wiem od zamierzeń Brianda do ceny akcyj „Zjednoczonych Browarów Warszawskich", kwestji jaka jutro będzie pogoda i jaki film dziś wyświetla kino „Ton" w Warszawie, na Mokotowie, przy ul. Puławskiej nr. 39 włącznie"... Sceptyk, który szuka plam na słońcu zapyta naturalnie, a jadłospisy i ceny dań w najpopularniejszych restauracjach warszawskich gdzie,

a dlaczego nie ma u „Pata" o tem, czy gwiazda filmowa Pola Blanco pogodziła się już po ostatniej awanturze z mężem, czy też nie, — ale rzecz wiadoma, że jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził...

Bądź co bądź „Pat" jest instytucją niesłychanie wielostronną. Pełni on funkcję przedwojenne rosyjskiej rządowej agencji telegraficznej, agencji względnie gazety handlowej (jakie funkcje pełniła częściowo rosyjska agencja telegraficzna, częściowo przedsiębiorstwo lokalne) drukarni Cotty'ego, która miała przywilej ogłaszania drukiem afiszów teatralnych i wiadomości o zabawach i widowiskach oraz licznych biur, prowadzonych przez grupy reporterów, funkcjonarjuszy różnych instytucyj państwowych i społecznych, lub dziennikarzy poszczególnych, którzy wyspecjalizowali się w kierunku trzymania ręki na pulsie pewnych dziedzin złożonego życia i ujawnianie wszelkich nowości, starć, zmian, jakie tam zachodzą.

Na tem się przecie nie kończy wielostronność i encyklopedyczność „Pata", gdyż jak się dowiadujemy z owych 400 mniej więcej wierszy, które w naszym wykazie statystycznym nazwaliśmy „różne", a więc jaknajautentyczniejszego źródła dowiadujemy się, że, ponieważ „Pat" jest przedsiębiorstwem deficytowem, więc dla zmniejszenia swoich niedoborów założył jeszcze dwa przedsiębiorstwa: „Biuro reklam i ogłoszeń" oraz „Biuro Filmowo-Fotograficzne". Oprócz tego opracowuje dla „Polskiego Radja" codzienny „Prasowy dziennik radjowy" i „komunikat dla placówek i korespondentów zagranicznych, przyczem „Pat" zapowiada jeszcze, że: „mając wysokie pojęcie o obowiązkach jego wobec prasy, społeczeństwa i państwa, będzie szukał dalej nowych dróg i nowych środków, które polską służbę informacyjną winny postawić na poziomie godnym wielkiego mocarstwa".

Po przeczytaniu tej ostatniej rewelacji nic nie pozostaje, jak tylko „włożyć w otwarte usta milczący palec podziwu". Więc pochłonięcie kilku prywatnych agencyj telegraficznych, kilkunastu reporterskich, „Gazety handlowej", przedsiębiorstwa firmy Cotty, robienie konkurencji „Parowi", „Mossemu" i legjonowi biur ogłoszeń krajowych i międzynarodowych z jednej strony, a rozmaitym asekuracjom i zakładom graficznym jeszcze nie zadawalnia „Pata", jego aspiracja i zachłanność sięga jeszcze dalej... Wszak to już jakieś Imperium Romanum w zakresie rzeczy dotyczących dziennikarstwa, prasy, czasopiśmiennictwa wogóle, gdyż znaczną część wiadomości naprzykład z działu, który „Pat" nazywa kulturalno-artystycznym, zamieszczały różne tygodniki, teatralne zwłaszcza. Krocząc dalej ku gwiazdom, w które jest zapatrzony „Pat", winienby jak najprędzej dążyć do tego, aby wyjść z za kulis na szerszą arenę publiczną, wydawać swoje biuletyny w formie dziennika, który oczywiście powinien wychodzić kilka razy dziennie, przypuszczam, że razy trzy: rano, w południe i wieczorem. Materjału do zapełnienia nawet trzech wydań „Patowi" nie zabraknie. Już dziś, kiedy „szuka zaledwie nowych dróg i nowych środków", układa on biuletyny, zawierające suma summarum 7000 wierszy, co już starczy na uparte go na zapełnienie trzech nie koniecznie ubogich numerów, ale „Pat" jeszcze nie uczynił wszystkiego, co uczynić może i na co go stać w zupełności. Gdy wprowadzi do szeregu swoich działów: mody, zwłaszcza damskie, wyścigi, sensacje z dziedziny hodowli koni, bydła rasowego, drobiu i zwierząt futerkowych, a, co grunt i czemu zapobiec bardzo łatwo, obmyśli skuteczne środki zapobiegawcze, aby funkcjonarjusze policyjni nie dawali nikomu wiadomości o wypadkach, zabójstwach i t. d., na których dziś dorabia się prasa brukowa, a tylko jednemu „Patowi", wówczas doprowadzi lekko swoją produkcję do 10—12.000 wierszy, dając czytelnictwu rano, w południe i wieczorem po 4000 wierszy materjału informacyjnego i ogłoszeń ile zapotrzebują zainteresowani.

Tu słyszę głos z publiczności. A co robić będzie wówczas prasa polska wogóle, liczne dzienniki? To samo, co dziś, wybierze sobie z biuletynów „Patowych" co jej najbardziej do smaku i gustu przypadnie, a poza tem będzie drukowała swoje artykuły wstępne i feljetony, w których jedne gazety będą wyrażały radość z powodu faktów podanych przez agencję, inne będą rozdzierały szaty i zawodziły, a jedne i drugie będą się starały wyciągnąć z tego wszystkiego jakieś wnioski, nauki, sensy moralne. Gazety będą też drukowały recenzje o sztukach, grywanych w teatrach, czy kinach, o nowych książkach, powieści, poezje. Polska jest wielka, dla wszystkich znajdzie się miejsce.

(Dokończenie nastąpi)

Kongres polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego

W lipcu roku 1929 podczas trwania P. W. K. w Poznaniu, po zwiedzeniu wystawy bawiła w Warszawie wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich i w wyniku odbytej konferencji, zawarto polsko - jugosłowiańskie porozumienie prasowe i wybrano wspólny komitet. Prezesem komitetu na terenie działania Rzeczypospolitej Polski jest p. Giełżyński, prezesem komitetu dla Jugosławji p. M. Živanczević naczelny redaktor „Wreme".

II-gi kongres polsko - jugosłowiańskiego porozumienia prasowego odbył się w Białogrodzie w dniach 7 i 8 czerwca rb. Ze strony zorganizowanych dziennikarzy polskich w kongresie tym brali udział pp. Giełżyński, prezes komitetu P. J. P. P., Czosnowski, jako delegat Min. S. Z., Michalski i Rogujski sekret. kom. polskiego Powidzki, redaktor „Orędownika" z Poznania, Pilarz, wiceprezes kom. polsk., Wierzyński, red. „Gaz. Warsz.", Przybyłowski, reprezentant „Pata", Gliński, red. „Muzyki" i Szenberg-Gorski. Delegacji polskiej towarzyszył attaché prasowy poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie p. V. Maresz. Na miejscu w obradach kongresu uczestniczyli ze strony polskiej ponadto poseł polski w Białogrodzie p. dr. W. Babiński, oraz przebywający tamże stale korespondenci dzienników polskich pp. dr. S. Papierkowski przedst. „I. K. C." krakowskiego, dalej dr. H. Batorski, H. Staniszewski i polski attaché prasowy przy poselstwie p. Glinka.

Delegacji polskiej od chwili przybycia na stację w Białogrodzie zgotowano serdeczne, iście braterskie przyjęcie.

Obrady kongresu toczyły się w sali Syndykatu Dziennikarzy w Białogrodzie a zagaił i przewodniczył prezes p. Živanczević. Zaszczycili je swoją obecnością między innemi także pp. poseł polski Babiński, wiceminister spraw zagranicznych dr. L. Bakotić, szef biura prasowego Marjanović i attaché prasowi obu państw.

Ze sprawozdania obydwu komitetów odczytanego przez sekretarzy pp. Rogujskiego i Jovanovic'a wynikało, że od czasu utworzenia polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego zarówno na łamach prasy polskiej jak i jugosłowiańskiej poświęcano idei polsko - jugosłowiańskiego zbliżenia wiele uwagi i miejsca z wynikiem dodatnim. Obopólne zainteresowanie wzrasta coraz bardziej.

Po zakończeniu obrad uczestnicy udali się na bankiet wydany przez prezydenta miasta Białogrodu p. inż. Noszucia, popołudniu natomiast poseł polski p. Babiński przyjmował uczestników kongresu herbatką w poselstwie. W czasie przyjęcia udekorowano kilku zasłużonych dziennikarzy jugosłowiańskich odznakami orderu „Polonia Restituta".

W drugim dniu pobytu w Białogrodzie dziennikarze polscy złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem udali się na podróż objazdową po ważniejszych centrach państwa jugosłowiańskiego.

* * *

W związku z odznaczeniem przez Rząd Polski kilku dziennikarzy jugosłowiańskich orderem „Polonia Restituta", Król jugosłowiański Aleksander odznaczył również szereg dziennikarzy polskich orderem św. Sawy. Odznaczenia między innemi otrzymali:

Order św. Sawy III stopnia (komandorję): Witold Giełżyński, prezes Syndykatu Dziennikarzy warszawskich i prezes porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego; Władysław Bazylewski, wiceprezes klubu sprawozdawców parlamentarnych; Hieronim Wierzyński, red. „Gazety Warszawskiej"; Bohdan Jarochowski, red. „Kurjera Poznańskiego", prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich i I. wiceprezes Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego; Konrad Olchowicz, red. „Kurjera Warszawskiego"; Kazimierz Smogorzewski, publicysta, i Marjan Dąbrowski, naczelny red. „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego".

Order św. Sawy IV klasy (krzyż oficerski): K. Glinka, attaché prasowy poselstwa polskiego w Białogrodzie, red. Zdzisław Tranda, dyrektor Pat. w Poznaniu, i W. Czosnowski, referendarz wydziału prasowego M. S. Z.

Order św. Sawy V klasy (krzyż kawalerski): Stefan Michalski, red. „Dnia Polskiego".

Nekrologja

Śp. Jerzy Liebert. Dn. 19 czerwca br. zmarł w Warszawie po długiej chorobie młody poeta polski Jerzy Liebert, który zapowiadał się jako jeden z najlepszych talentów młodego pokolenia. Utwory jego zamieszczane od kilku lat na łamach pism literackich Warszawy, świadczyły o bardzo subtelnej psychice, reagującej mocno na wszystkie podniety życia. Wiersze jego łączyły stałe dążenie do zwięzłości i lapidarności z pięknem wzruszeniem lirycznem, w którem niejednokrotnie odzywała się nuta bardzo głębokiej melancholji.

Rozmaitości

Prof. T. Pruszkowski, dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyrektorem Szkoły Sztuk pięknych w Warszawie na rok 1931/32 wybrany został ponownie prof. Tadeusz Pruszkowski.

Wolność słowa w Hiszpanji. Kurja biskupia w Alcira (Walencja) otrzymała zawiadomienie, że rada miejska postanowiła, iż w przyszłości wszelkie kazania winny być przedkładane urzędowi cenzury prewencyjnej i to dość wcześnie, by urząd mógł wydelegować na nabożeństwo swego przedstawiciela. Ów „przedstawiciel" będzie naturalnie kontrolował, czy wygłoszone kazanie nie różni się od przedstawionego cenzurze projektu.

Misjonarz — założycielem spółki wydawniczej. Jednym z najsłynniejszych w Londynie misjonarzy katolickich jest F. H. Sheed, współzałożyciel i organizator apostolstwa ludowego „The Catholic Evidence Guild". Dla tej cichej działalności poświęcił on w r. 1926 ofiarowane mu stanowisko profesora na uniwersytecie w Sidney. Jest on zarazem założycielem firmy wydawniczej Sheed i Ward, zajmującej się publikacją dzieł wybitnych pisarzy katolickich, jak Chesterton, Belloc, O. Martindale, oraz tłumaczeniem prac takich autorów jak Maritain.

Cenny nabytek bibljoteki watykańskiej. Baron Kramer ofiarował bibljotece Watykańskiej cenny rękopis zawierający t. zw. „Quaestions hebraica", rabina Mauro. Ofiarodawca nabył go przy sprzedaży bogatej kolekcji książek, angielskiego bibljofila p. Philipsa.

Obrazy wielkich mistrzów spadają gwałtownie w cenie. Na urządzonej w Monachjum bm. aukcji, sprzedano m. in. obraz Rembrandta — „Papież Fabjus Maximo" za kwotę 335 000 marek niemieckich. Jest to kwota w stosunku do wartości obrazu bardzo niska, oraz obraz Rubensa — „Chrystus oddaje klucze Piotrowi" za sumę 31 000 m. niem.

Fakt ten pozostaje niewątpliwie w związku z kryzysem gospodarczym świata.

Masowe kradzieże rzadkich okazów książek w bibljotekach Stanów Zjednoczonych. Ze statystyki kradzieży książek w ub. roku w Stanach Zjednoczonych wynika, że w Bibljotece Widemera w Harvardzie skradziono książki m. in. znajdujące się „białe kruki" wartości 40 000 dolarów, natomiast z bibljotek w Bostonie, Concordzie i Lovell przekracza 70 000 dolarów. Szajkę złodziei w ostatnich czasach złapano.

Konkurs na najlepszą powieść kryminalno-awanturniczą. W Paryżu odbył się dnia 15 ub. m. konkurs na najlepszą powieść o charakterze kryminalno - awanturniczej. Konkurs przyznano Andrzejowi Steemanowi, który zdobył pierwszą nagrodę w kwocie 10 000 franków za powieść p. t. „Sześciu umarłych". Laureat p. Steeman rozpoczął swą karjerę literacką już w 15-tym roku życia.

Wiadomości z firm

Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", Sp. Akc. w Warszawie ogłosiła bilans per 31 grudnia 1930 r., zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą zł 3.509.629.60. Czysty zysk wynosi zł 1.521.08.

Polskie T-wo Księgarni Kolejowych „Ruch", Sp. Akc. ogłosiło bilans per 31 grudnia 1930 r. zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą 4 449 629,45 zł. Czysty zysk wynosi 109 809,86 zł.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Z posiedzenia uroczystościowego
z okazji 10-lecia Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

W sobotę, dnia 27-go czerwca r. b. odbyło się uroczyste posiedzenie obchodu dziesięciolecia Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu. Uroczystość odbyła się w Domu Kupiectwa Polskiego w Poznaniu, przy ul. Zwierzynieckiej. Zagaił je prezes Stowarzyszenia p. Walenty Jarosz i po przedstawieniu porządku obrad powitał członków oraz licznych gości następującemi słowy:

„Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

Przypadł mi dziś w udziale zaszczyt zagajenia ważnej w naszych stosunkach uroczystości, uroczystości dziesięciolecia istnienia Stowarzyszenia Kupców Papierniczych w Poznaniu. Faktem istnienia naszej organizacji złożyliśmy dowód żywotności naszej branży. Zarazem jest to dowodem iż odczuwamy i rozumiemy objawy życia społecznego i państwowego, iż wiemy, co chcemy, że mamy coś do powiedzenia. A przecież myśl, chęć i wola są treścią życia. Ale zarazem pamiętajmy, że nie jest to jeszcze wszystko. Aby życie było pełnem, a przedewszystkiem twórczem i skutecznem, potrzeba czynu, czynu zbiorowego, solidarnego, dobrze pomyślanego w szczegółach i przeprowadzonego konsekwentnie i wytrwale.

Podczas wykonywania swych obowiązków zawodowych każdemu z nas nasuwają się sprawy i zagadnienia, których jest bez liku. Są to niedomagania w zwyczajach i niedociągnięcia ustawodawcze. Przy spokojnem rozważaniu tych spraw, składających się na to, co nazywamy bolączkami, staje przed nami iście syzyfowa praca, którąby zdołała wygładzić drogę naszego życia.

Na ogrom tego trudu nie stać jednostce. Ale stać na to jednostkom w zgrupowaniu organizacyjnem. A jeżeli daliśmy dowód, że na pracę taką stać nas, że przetrwaliśmy w niej pierwsze dziesięciolecie, możemy mieć przeto mocne przekonanie, że wytrwamy w dalszym ciągu na tej drodze i da Bóg, iż owoc naszej pracy w drugiem dziesięcioleciu będzie nie mniejszy, lecz przeciwnie, bogatszy.

W tej myśli i w tem przekonaniu otwieram dzisiejsze uroczyste posiedzenie dziesięciolecia naszego Stowarzyszenia."

* * *

Sekretarz p. Józef Czosnowski przedstawił krótki zarys dziesięciolecia Stowarzyszenia, którego streszczenie podajemy, jak następuje:

„W pierwszych latach istnienia Stowarzyszenia zebrania odbywały się w miarę potrzeby. Zwłaszcza w czasie inflacji były one licznie odwiedzane. Istniał bowiem wówczas stały popłoch na rynku cen, a zebrania Stowarzyszenia przeobrażały się w rodzaj posiedzeń notowań giełdowych dla cen detalicznych. Zainteresowanie zatem posiedzeniami naszemi było wielkie. Gdy jednak czasy te minęły, ceny na rynku zaczęły się ustalać, co nastąpić musiało po ustabilizowaniu się waluty, zapał i zainteresowanie się członków Stowarzyszenia powoli słabło. Doszło nawet do tego, iż w roku 1928 Zarząd ówczesny postawił na porządku obrad na jednem z posiedzeń kwestję likwidacji Stowarzyszenia. Do tej uchwały jednak nie doszło. Wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanął p. Walenty Jarosz, a jako wiceprezes i sekretarz zarazem fungował p. Józef Czosnowski. Podczas gdy niewychodzący już dzisiaj „Rynek Papierniczy" kreślił już „nekrolog" Stowarzyszenia, nowy Zarząd zabrał się z energją godnej sprawy do pracy i pchnął życie Stowrazyszenia na nowe tory.

Stowarzyszenie nabierało nowego znaczenia i odtąd nikomu już nie przyszło na myśl

likwidowanie ważnej tej placówki. Już w końcu tegoż roku 1928 wysyła Stowarzyszenie czterech delegatów na ogólno-polski Zjazd do Warszawy. Delegacja nasza odegrała na pierwszym tym Zjeździe branżowym rolę niepoślednią ze względu na dotychczasowe doświadczenie organizacyjne. Zjazd ten równocześnie był zapoczątkowaniem pracy związkowej na szerszą skalę. Na nim zadecydowano o zjeździe poznańskim podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

W roku 1930 zapanowała praca spokojniejsza, a kryzys obejmujący życie gospodarcze Polski, zaczynał ciążyć i na naszej branży. Obroty i zyski kurczyły się coraz bardziej i kupiectwo wstąpiło w stadjum borykania się z losem.

Rok 1931 w dalszym ciągu kroczy pod znakiem przesilenia. Mimo to Stowarzyszenie nie zapomina o swych obowiązkach i świeci przykładem nieupadania na duchu. W kwietniu udała się delegacja do Krakowa celem nawiązania kontaktu ze sferami kupieckiemi i przemysłowemi.

Na obecne dziesięciolecie wydało Stowarzyszenie broszurę, jak na czasy obecne — rzec można — okazałą. Materjał w pamiętniku tym zebrany jest cennym dla każdego kupca-papiernika. Na tem miejscu należy się szczere podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w współpracy nad wydaniem „Pamiętnika". Jest on zarazem jeszcze jednym dowodem więcej żywotności naszego Stowarzyszenia i miłą pamiątką dla każdego członka."

Następnie odczytano szereg telegramów nadesłanych z okazji uroczystości z serdecznemi życzeniami pomyślnego rozwoju Stowarzyszenia.

P. Prezes zakomunikował, iż fabryka atramentów i tusz B. Giemza i Ska w Poznaniu nadesłała Stowarzyszeniu gustowny adres kolorowy, który oprawiony zdobi lokal posiedzeń.

Szczególną niespodziankę zgotowała F-ma Ed. Kręglewski, która z okazji dziesięciolecia złożyła na cele Związku Kupieckiego 1000 złotych.

* * *

Nadesłane telegramy odczytał sekretarz p. Czosnowski:

Z okazji 10-lecia owocnej i chlubnej działalności Stowarzyszenia przesyłamy Zarządowi wyrazy czci i hołdu wraz z życzeniami dalszego rozwoju, ku chwale i pożytkowi kupiectwa polskiego.

Zarząd fabryki Leszczyński, Steliński, Bartkiewicz.

* * *

Z okazji jubileuszu dziesięciolecia Stowarzyszenia Kupców Papierniczych składamy na ręce WPana Prezesa życzenia dobrego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

Fabryka ołówków Hardtmuth, reprezentanci Ratz.

* * *

Z okazji dziesięcioletniego jubileuszu pozwalamy sobie przesłać najserdeczniejsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju pożytecznej placówki.

Zarząd Spółki Akcyjnej L. Franaszek.

* * *

Wielkie uznanie dla wysiłków Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w minionem dziesięcioleciu oraz życzenia dalszej owocnej pracy przesyła w swojem i Naszego Sklepu „Uranji" imieniu

Kruszewski.

* * *

Kilka słów o zakupach

Pani Halina wróciła z miasta obładowana paczkami i paczuszkami...

— No, gdzieżeś to tyle zakupiła „drobiazgów" — zapytuję ostrożnie, spoglądając z pewną obawą na te góry paczek i pudełek — widzę, że umiesz dobrze zakupywać, sądząc po opakowaniach, wszystko z pierwszorzędnych magazynów! Zapewne „zapłaciłaś" za te... fatałaszki ładny „szmat grosza"?

— Że z pierwszorzędnych interesów — przyznaję, lecz co do wysokości cen to źle mnie sądzisz. Dzisiejsze warunki nie pozwalają na luksusy. Lecz uważam, iż w czasach dzisiejszych najkorzystniej zakupuje się w przedsiębiorstwach urządzonych nowocześnie, gdzie obsługa jest szybka i fachowa i gdzie rzeczywiście starają się o zadowolenie klienta. W takich składach dobre wrażenie robi panująca tam czystość i dostateczne oświetlenie — przytem obsługujący personel reprezentuje się sympatycznie i czysto — więc chętnie się w takich przedsiębiorstwach handlowych zakupuje.

— Więc niekoniecznie musi to być skład najwytworniejszy, lub zgoła nowoczesny Dom Towarowy? — wtrącam.

— Bynajmniej; uskuteczniam zakupy tam, gdzie mi właściciel względnie personel jaknajwięcej potrafi uprzyjemnić kupno. Przez to stałam się w niektórych handlach stałą klientką, gdzie mnie znają i zawsze dobrze obsłużą. Przyznam ci się, że w tych składach z przyjemnością zakupuję. Przedsiębiorstwa te poznaje się zwykle już z — wejrzenia w okno wystawowe, bowiem nie znoszę wystawy przeładowane towarem, robiące na widzu wrażenie nieestetyczne i niespokojne. W oknie wystawowem winna być przejrzystość i pewna systematyczność w ułożeniu eksponatów, a oświetlenie dostosowane odpowiednio do dekoracji. Inaczej wystawa okienna chybia celu i przechodzień mija ją niespostrzeżenie.

— Są jednak przedsiębiorstwa, istniejące już od kilkadziesiąt lat i które już z tradycji nie mogą się tak bez wszystkiego modernizować i ślepo naśladować nowoczesnych metod dekoracji i oświetlenia...

— Uważam, iż kto dziś posiada otwarty interes (tj. detaliczny), nie może zasklepiać się w tradycji czasów minionych z własną szkodą. Pokolenie obecne, żyjące w czasach rekordów i zdobycia atmo — i strato — sfer, nie jest wrażliwe na podobne tradycje życiowego trybu. Poza

W dniu uroczystego obchodu 10-lecia przesyłamy serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Stowarzyszenia.

Z okazji jubileuszu wpłaciliśmy zł 1000.— do Związku Towarzystw Kupieckich na ręce p. Prezesa Majewicza na Dom Kupiectwa Polskiego.

Z poważaniem

Edward Kręglewski Sp. Akc.

* * * *

Adres f-my B. Giemza i Ska z Poznania:

Starania i trudy położone przez Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu nad skonsolidowaniem akcji detalistów branży papierniczej, niechaj uwieńczone będą jeszcze większymi plonami pracy — tego szczerze życzy w uroczystym dniu dziesięcioletniej rocznicy żywej działalności.

Dnia 26 maja 1931.

Chemiczna wytwórnia tuszów i atramentów B. Giemza i Ska — Poznań, Małe Garbary nr. 3.

* * *

Przemawiali również przedstawiciele pism, życząc pomyślnego rozwoju, a mianowicie: przedstawiciel „Dziennika Poznańskiego", „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego" oraz „Kupca".

Z podziękowaniem tak gościom jak i członkom za liczne przybycie i z apelem do dalszej wytrwałej pracy zakończył prezes część oficjalną uroczystego posiedzenia, poświęconego obchodowi dziesięciolecia Stowarzyszenia, poczem nastąpiła wśród bardzo miłego nastroju pogawędka zebranych.

---

klientelą stałą, którą każdy interes się szczyci, winien kupiec starać się pozyskać także przechodnia, którego często zatrzyma przed oknem wystawowem cena wystawionego przedmiotu, nie tyle, że jest może niską i korzystną, lecz że — wogóle jest uwidocznioną! To uwidocznienie cen niejednego niezdecydowanego klienta ostatecznie spowoduje do wejścia do składu, gdzie już rzeczą obsługującego jest postarać się o to, by klient ten wyszedł zadowolony, z odpowiednim zakupem. Tym sposobem pozyskamy zczasem jako stałych klientów koła niezdecydowanych kupujących, odwiedzających raz ten skład, drugi raz ówdzie.

— My, kobiety, stanowimy właściwy kontyngent kupujących. — O nas zabiegają kupcy i przemysłowcy, dla nas wymyśla się codziennie wspaniałe i kosztowne nieraz wystawy — dla nas drukuje się wytworne plakaty, reklamy w czasopismach, w filmie, na słupach!

— Jednem słowem: Cherchez la femme! — dodałem.

— mki.

Wyrób papieru artystycznego

(Dokończenie z nr. 25)

Krycie i suszenie.

Podczas, gdy rolka papieru znajduje się w stanie rozwiniętym, nakłada się mieszankę jedną ciągłą operacją na jedną lub dwie strony do razu. Praktykuje się to w sposób, że płyn do pokrycia papieru wlewa się do koryta spoczywającego w ciepłej wodzie, w którem obraca się walec. Walec może być częściowo lub też całkowicie pokryty pilśnią lub też, że jeden walec może przenosić płyn na inny walec lub pilśń. W niektórych maszynach zamiast walca górnego mogą być zastosowane szczotki walcowe. Mieszankę nabiera się wtenczas z koryta walcem dolnym i przenosi na papier, a nałożona warstwa kryjącej masy regulowaną będzie przez ściśle dopasowany walec i przez konsystencje mięszanki. Następnie przeprowadza się papier przez próżny, gładkiej powierzchni bębenek między serją stałych i skakających szczotek, które rozpryskują mieszankę równo na powierzchnię papieru. Włos szczotek jest różnego gatunku i twardości, przyczem miękkie szczotki są przeważnie z sierści wielbłądziej. Podczas tej pracy zachować trzeba wielką ostrożność, gdyż na powierzchni papieru mogą powstać łatwo pasma i ślady szczotek. Po opuszczeniu bębenka przeciąga się stronę dolną papieru czyli niepokrytą przez wilgną pilśń, by zapobiec zawijaniu się papieru.

Papier pokryty zawieszony na drewnianych prętach niesiony jest teraz wzdłuż traktu górnych łańcuchów, na których papier wisi w formie pętlic. Na trakt ten dmucha gorące powietrze — o ile możności filtrowane, by było wolne od wszelkiego rodzaju kurzu — które wysusza papier podczas przenoszenia. Ten sposób suszenia zwany jest suszeniem „girlandowem". Następnie papier będzie nawijany i może, o ile jest pożądane, otrzymać jeszcze jedno pokrycie. Zapomocą specjalnie zbudowanej maszyny „Double Coating Machine" papier może być również pokrywany na dwóch stronach podczas jednej operacji. Czynność suszenia wymaga starannej kontroli. Po wysuszeniu zwilża się papier ponownie, by mógł wchłaniać swą naturalną ilość wilgoci, która robi pokryty papier podatnym do kalandrowania. Manipulacja zwilżania sprawia również to, że papier się gładko układa. Papier za suchy i nie należycie zwilżony wrażliwy jest więcej na działanie wilgoci atmosferycznej i wskutek tego może oddziaływać na register i powodować przeszkody przez falowanie i zaginanie się. Produkcja dobrego, równego i gładkiego papieru artystycznego jest dla drukarza pierwszorzędnej wagi i okazuje się mianowicie przy druku trzy- lub czterobarwnych prac, przy których dokładny register odgrywa główną rolę.

Kalandrowanie.

Jeżeli papier ma otrzymać powierzchnię z połyskiem, przepuszcza się go przez szereg kalandrów, składających się z pewnej ilości ciężkich walców, z których niektóre są ze stali, a inne z prasowanej bawełny. Stopień równości lub wykończenia papieru zależny jest od nacisku walców danego podczas kalandrowa-

nia. Jeżeli połysk ma być duży, to przed kalandrowaniem przepuszcza się papier przez maszynę, posiadającą walce szczotkowe, obracające się i uderzające dużą szybkością o pokrytą powierzchnię.

Wzory płócienne i fantazyjne można osiągnąć przez wprasowanie papieru do odpowiedniego wzoru, n. p. chcąc mieć wzór płótna, odbija się go na płótnie, a chcąc mieć wzory fantazyjne, odbija się je na specjalnie zbudowanych wzorzystych walcach. Wzorzyste powierzchnie oddziaływują bardzo przyjemnie, gdyż delikatne cienie stworzone na powierzchni papieru, zdają się przełamywać reflekt światła i często uwydatniają wygląd papieru. Kryte papiery matowe nie będą wcale kalandrowane, a półmatowe i chromowe kalandruje się tylko lekko.

Papiery kryte artystycznie, dzięki ich skłonności do łatwego przyjmowania farb nadają się specjalnie do druku tonów, czcionek i subtelnych płyt.

Wiele innych czynników jeszcze i to natury doświadczalnej, odgrywa pewną rolę przy wyrobie krytego papieru, a ponieważ każdy proces jest mniej lub więcej od drugiego zależny, w każdej dziedzinie potrzebne jest począwszy od surowców aż do ostatniego wykończenia, jak największe doświadczenie, zręczność i umiejętność manipulowania. Dlatego każdy proces musi być naukowo starannie opracowany i kontrolowany przez ludzi doświadczonych i rutynowanych w technice i sztuce wyrobu papieru artystycznego.

Rozmaitości

Wystawa przyborów szkolnych wyrobu krajowego w Krakowie. Projektowana pierwotnie na wrzesień 1931 r. wystawa przyborów szkolnych w Krakowie przełożona została na czerwiec 1932 r. Powodem zmiany terminu jest zajęcie miejskiej sali wystawowej przy ul. Rajskiej na wystawę etnograficzną, którą ze względu na znaczniejsze koszta, związane ze sprowadzeniem eksponatów, prezydjum miasta uchwaliło utrzymać przez wrzesień 1931 r.

Wiadomości z firm

„Nasz Sklep - Urania" S. A. Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 27 maja r. b. powołany nowy Zarząd, z pp. Wiktora Opęchowskiego — prezesa, Edwarda Straucha i Stanisława Kruszewskiego), oraz Rady Nadzorczej (pp.: Aleksandra Hoeckę, Andrzeja Bałtruszajtisa, Bolesława Bartkiewicza, Mieczysława Kosickiego, Bolesława Jankowskiego, Stanisława Kijeńskiego, Jana Rudzińskiego, Stanisława Świetlickiego, Jana Wysockiego), przystąpiły do gruntownej reorganizacji S. A. „Nasz Sklep - Urania".

Na zebraniu tem zapadła uchwała, że straty w sumie zł 1 199 638,72 za lata ubiegłe zostają odpisane częściowo z kapitału zakładowego Tow., t. j. przez skreślenie 800 tys. złotych z kapitału zakładowego 1 milj., oraz częściowo z rezerw Tow. Jednocześnie kapitał zakładowy zostaje podniesiony do kwoty poprzedniej t. j. do jednego miljona złotych, przyczem nowa emisja akcyj całkowicie przeznaczona jest dla nowych akcjonarjuszy — wierzycieli Tow. Zadłużenie S-ki bowiem wyniosło kwotę około 4 milj. zł. Suma ta powstała głównie z powodu konieczności operowania towarami na kredyt wobec braku kapitału własnego oraz z tego powodu, że S-ka zmuszona była spisać poważne straty na odbiorców. Procenty od tej sumy wyniosły około pół miljona złotych i były głównym powodem nierentowności „Naszego Sklepu - Urania". W tych warunkach tylko zmniejszenie zadłużenia drogą konwersji na akcje nowej emisji oraz rozłożenie pozostałych wierzytelności gotówkowych na długoletnie spłaty, może całkowicie wysanować S-ke i stworzyć z niej ponownie nowy zdrowy organizm.

Uchwałę Walne Zgrom. przyjęło jednomyślnie, oceniając położenie Tow. Oczywiście od wprowadzenia jej w życie zależy taka lub inna alternatywa dalszych dziejów S-ki. Wierzyciele bowiem stanęli na tem stanowisku, że wniosek powinien być podpisany przez wszystkich zainteresowanych. Jednostki więc mogą rozbić cały układ. Dotychczas jednak większość wierzycieli przyjęła warunki spłaty, t. j. podpisała subskrypcję i przyjęła warunek długoterminowej rozpłaty pozostałych wierzytelności. Pozostali — nieliczni, — niewątpliwie nie zechcą utrudniać sanacji S-ki, chociażby w interesie własnych wierzytelności. Ewentualny nadzór bowiem pod presją stworzyłby konieczność zrzeczenia się części wierzytelności, chyba, że jednostki te chciałyby z konkursu otrzymać grosze lub też kompletne zero. Obecny układ zezwala na wypłacenie pełnych 100%. Poza tem łagodny przebieg sanacji „Naszego Sklepu-Urania", nie podrywając opinji tej zasłużonej placówki, na niwie handlowo - piśmienniczo - papierniczej, stwarza, — po objęciu przez wierzycieli „gros" portfelu, — faktycznie silną jednostkę gospodarczą, a więc pewne i stałe źródło zbytu. Przyszły zdrowy klient, — powinien obecnie zaważyć na decyzji przyjęcia sanacyjnego układu.

Fabryka Chemiczna M. Leszczyński i S-ka, Sp. Akc. w Warszawie ogłosiła bilans per 31 grudnia 1930 r., zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą zł 3.132.157.66. Czysty zysk wynosi zł 198.649.52.

„Polska Składnica Pomocy Szkolnych w Warszawie. Walne zgromadzenie Akcjonarjuszy odbędzie się dnia 14 lipca 1931 r., o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu spółki (Warszawa, Nowy Świat 33).

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.